

Salmonowicz, Stanisław

O klasycznej monarchii pruskiej z lat 1701-1806

Czasy Nowożytne 24, 233-247

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW SALMONOWICZ

TORUŃ

O KLASYCZNEJ MONARCHII PRUSKIEJ Z LAT 1701–1806

Przypomnieć trzeba na wstępie tych uwag¹, że Pracownia historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich Instytutu Historii (IH) PAN (z siedzibą w Poznaniu) od lat pracuje nad swoim głównym zadaniem badawczym, jakim jest opracowanie po raz pierwszy w Polsce obszernej naukowej syntezy dziejów państwa brandenbursko-pruskiego². Istnieje oczywiście wiele dawniejszych i nowszych, przeważnie jednak dość zwięzłych prób syntezy dziejów państwa pruskiego, i to zarówno w historiografii niemieckiej, jak i światowej. Brak natomiast w tej chwili, wbrew pozorom, tak obszernej całościowej próby syntezy w nauce niemieckiej, która obejmowałaby całość dziejów brandenbursko-pruskich³. Omawiany tu tom także nie stanowi zakończenia polskich prac nad syntezą, jeśli bowiem w 2001 r. pracownia poznańska opublikowała pierwszy tom tego dzieła, *Dzieje Brandenburskiej-Prus u progu czasów nowożytnych (1500–1701)*, to tomy trzeci (dla lat 1806–1871) i czwarty („Prusy w Rzeszy Niemieckiej 1871–1947”) są dopiero w stadium przygotowań i nie możemy się spodziewać zbyt szybkiego zakończenia tej będącej w toku prac syntezy. Streszczanie tak obszernej pracy jak tom drugi *Prus* jest oczywiście niemożliwe. Generalnie należy podkreślić na wstępie fachowość opracowania, opartego na znajomości ustaleń literatury przedmiotu, na źródłach drukowanych, szczególnie obfitych dla tej epoki dziejów pruskich, a także na włas-

¹ Uwagi o dziele *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701–1806)*, (t. 2 *Historii Prus*, red. B. Wachowiak), oprac. Z. Szultka, A. Kamiński, G. Kucharczyk, D. Łukasiewicz, B. Wachowiak, red. B. Wachowiak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, ss. 1015. Omawiana praca powstała w IH PAN im. T. Manteuffla.

² Do tej pory jedyną całościową próbą w języku polskim była moja książka *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, wyd. 3, Warszawa 1998, ss. 487, wyd. 4, Warszawa 2004, ss. 508.

³ Charakter niepełnej do dziś syntezy mają tomy wydawanego w Berlinie, pod red. Ottona Büscha, dzieła *Handbuch der preußischen Geschichte*. Wydawnictwo to zapoczątkował t. 2, *Das 19. Jahrhundert und große Themen der Geschichte Preußens*, Berlin 1992.

nych badaniach archiwalnych autorów, chociażby dotyczących niektórych prowincji pruskich, dziś wchodzących w skład ziem polskich. Jeżeli chodziło o pewne spojrzenie ogólne nauki polskiej na najważniejsze aspekty dziejów pruskich, drogę tu torowała wiele lat działalność dawnego Zakładu Historii Pomorza IH PAN pod kierunkiem profesora Gerarda Labudy i liczne dyskusje, jakie toczyliśmy w tych ramach, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych – osiemdziesiątych XX w. Pierwszą zaś próbą zwięzłego nowego spojrzenia na dzieje pruskie, odchodzącą od nazbyt akcentowanego polonocentryzmu, jak też apologetycznych wzorów historiografii niemieckiej, była moja książka, siłą rzeczy pomijająca wiele szczegółowych wątków, dziś szeroko rozpracowanych w omawianej syntezie⁴. Redaktor tomu, prof. Bogdan Wachowiak, w uwagach wprowadzających podkreślił zarówno zasadnicze znaczenie symboliczne (i ustrojowe!) daty 1701 r., niedawno naukowo lub popularnie bardzo fetowanego w związku z okrągłą rocznicą w 2001 r.⁵ Koronacja w Królewcu, ogłoszenie państwa brandenbursko-pruskiego Królestwem Pruskim, miało duże znaczenie. Drugi wątek to ekspansja terytorialna monarchii w XVIII w., głównie na niekorzyść Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, ale też Austrii i Saksonii, co w sumie uczyniło Prusy nowym mocarstwem europejskim. Wiele uwag redaktora tomu koreluje także z uwagami końcowymi jego autorstwa, jakby antycypując wyniki badań autorów, co prowadzi wprawdzie do pewnych powtórzeń, ale nie robiłbym z tego zarzutu, bo takie postawienie sprawy ułatwia lekturę tomu, jakże przecież obfitego w szczegółowe treści. We wprowadzeniu redaktor tomu podkreślił, że główny wkład w opracowanie tomu wnieśli Zygmunt Szultka i Andrzej Kamiński, Bogdan Wachowiak bowiem – oprócz rozdziałów wstępnych i „Zakończenia” – nie jest autorem żadnego ze szczegółowych rozdziałów. Współautorem pracy jest również Grzegorz Kucharczyk (dwa rozdziały dla okresu 1786–1808 oraz podrozdział w rozdziale opracowanym przez Dariusza Łukasiewicza o kulturze epoki). Tak szczupły zespół autorów niewątpliwie wpłynął dodatnio na pewną jednolitość opracowania. W wielkich syntezach, jak wiemy, rozwiązań w pełni idealnych nie ma: opracowania pióra jednego tylko autora noszą piętno jego osobowości, jego poglądów, natomiast najczęstsze dziś syntezy wielkich tematów opracowywane przez duży zespół autorów zazwyczaj trudno sprowadzić do pewnego jednolitego ujęcia i całkowitej jedności poglądów. Dodajmy jeszcze, że Bogdan Wachowiak podkreślił mocno, iż celem opracowania, które redagował, było uniknięcie zarówno pewnego nadmiernego „polonocentryzmu”, widocznego niekiedy chociażby w epoce PRL w niektórych opracowaniach, jak i „germanocentryzmu”, nie tylko zresztą

⁴ Por. także tłumaczenie niemieckie mojej książki: *Preußen. Geschichte von Staat und Gesellschaft*, Herne 1995, a także echa jej wydania w moim wywiadzie: *Preußen ist nicht gleich Hitler*, „Junge Freiheit. Wochenzeitung für Politik und Kultur” Berlin 2001, nr 4 z 9 stycznia.

⁵ Por. na s. 36 omawianej książki zestawienie ważniejszych publikacji związanych z tą rocznicą.

w dawniejszej, lecz także w dzisiejszej historiografii francuskiej i anglosaskiej⁶. W słusznych uwagach Bogdana Wachowiaka zabrakło mi może zaakcentowania, że nie tylko klasyczna historiografia „Prusactwa” (której wybitnymi reprezentantami nadal po II wojnie byli w różnym stopniu Walther Hubatsch i Hans J. Schoeps, ale i tzw. pruska fala lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych)⁷, lecz także pewne wyraziste w ostatnich 15 latach nawroty niemieckiej historiografii świadczą o ciągle żywym nurcie apologetycznym wobec dziejów pruskich.

Charakterystyka źródeł i literatury przedmiotu dokonana przez Bogdana Wachowiaka (s. 27–71) w sposób kompetentny nie wymaga komentarza: jest to cenne wprowadzenie dla każdego adepta tej gałęzi wiedzy. Zestawienie ważniejszych pozycji literatury przedmiotu grzeszy może tylko czasami zbyt rzadkimi uwagami oceniającymi⁸. Rzecz jasna, że są to wykazy selektywne, wyłonione z morza bibliograficznego tematu. Z obowiązku recenzenta uzupełniam ten wykaz niektórymi nowszymi pominiętymi pozycjami⁹ lub takimi, które może warto byłoby zasygnalizować¹⁰. W niezwykle bogatej literaturze przedmiotu takie pominięcia, które zresztą nie dowodzą, że autorzy nie znali niewymienionych pozycji, nie mają

⁶ O budzącej liczne wątpliwości pracy Ch. Clarka, *Iron Kingdom. The Rise and Fall of Prussia, 1600–1947*, London 2006 (jest teraz i przekład polski) napisałem obszernie w artykule *Prusy w historiografii angielskiej*, „Zapiski Historyczne” 2008, t. 73, z. 2–3, s. 211–219. O francuskiej próbie syntezy zob.: M. Kerautret, *Histoire de la Prusse*, Paris 2005; por. moje uwagi w recenzji: „Revue Historique de droit français et étranger” R. 84, 2006, z. 3, s. 480–482. Próba tzw. historii paralelnej: F. Meyer, *France et Prusse, une histoire croisée*, Paris 2009, napisana raczej przez miłośnika Prus (i hugenotów!), ma charakter eseju bardzo popularnego.

⁷ Por. moje podsumowanie publikacji tzw. pruskiej fali: S. Salmonowicz, *Pokłosie „pruskiej fali”*, w: *idem, Od Prus Książęcych do Królestwa Pruskiego. Studia z dziejów prusko-pomorskich*, Olsztyn 1992, s. 137–149.

⁸ Dotyczy to nie tylko wspomnianej i cytowanej pracy Ch. Clarka, lecz także np. głośnej w Niemczech biografii pióra J. Kunischa, *Friedrich der Grosse. Der König und seine Zeit*, München 2004, która jest znakomita w opisach militarnych działań Fryderyka II, natomiast co do spraw społecznych oraz problematyki polskiej – wielce niewystarczająca.

⁹ Brak niektórych prac włoskich i francuskich. Upomniąłbym się tu o pracę bogatą w treść: R. Ayrault, *La genèse du romantisme allemand: situation spirituelle de l'Allemagne dans la deuxième moitié du XVIII e siècle*, Paris 1961, t. 1–2, istotną także dla pruskich dziejów politycznych. Natomiast praca: J. P. Blend, *Histoire de la Prusse*, Paris 2007, jest nie najlepsza, oparta na wąskiej literaturze przedmiotu; sprawy polskie jak zwykle zostały zlekceważone.

¹⁰ Nie twierdzą, że autorzy nie znają publikacji, ale pominieli je w wykazie, a ja osobiście uważam, że dla dalszych badań warto te kilka prac zasygnalizować: H. C. Johnson, *Frederic the Great and His Officials*, New Haven 1975; B. Simms, *The Impact of Napoleon. Prussian High Politics, Foreign Policy and the Crisis of the Executive (1791–1806)*, Cambridge 1997; W. W. Hagen, *Ordinary Prussians. Brandenburg Junkers and Villagers, 1500–1840*, Cambridge 2002; W. Demel, *Vom aufgeklärten Reformstaat zum bürokratischen Staatsabsolutismus*, München 1993; R. L. Gawthrop, *Pietism and the Making of Eighteenth Century Prussia*, Cambridge 1993.

zasadniczego wpływu na wynik badań. Moje przecież przykładowe uzupełnienia mogą być pożyteczne dla kolejnych badaczy¹¹.

Ramy chronologiczne tomu nie budzą żadnych zastrzeżeń: epoka lat 1701–1806 często uważana jest za klasyczny albo historycznie szczególnie ważny okres w dziejach Prus i określona jest wyraziście datą koronacji pierwszego króla pruskiego z jednej strony, a datą klęski w 1806 r. z drugiej. Nie budzi także zastrzeżeń podział tej wielkiej epoki na trzy klasycznej podokresy:

1. Lata 1701–1740, zatytułowane „Pod rządami pierwszych królów w Prusach”.
2. Lata 1740–1786, pod nazwą „Prusy mocarstwem europejskim za panowania Fryderyka II”. Tu mógłbym zgłosić wątpliwość, dlaczego w tej części tomu autorzy jakby unikają wyraźnego stanowiska w sprawie traktowania (dość powszechnego w historiografii) czasów panowania Fryderyka Wielkiego jako klasycznej w skali europejskiej epoki oświeconego absolutyzmu, formy rządów nie wolnej, jak wiadomo, od wielu immanentnych sprzeczności, ale przecież realnie istniejącej. Obecny tytuł jakby kładzie nacisk tylko na jeden aspekt tej epoki: politykę zagraniczną i wojenną Fryderyka II, co można uznać za pewne, dość częste w historiografii, skrzywienie proporcji.
3. Lata 1786–1806 również zostały nazwane dość nietypowo, bo „Prusy w okresie Rewolucji Francuskiej”, ale dla tej epoki rzeczywiście trudno znaleźć adekwatny inny termin.

Charakter ogólny, jak już wspomniałem, mają rozdziały: wprowadzający i zamykający książkę, która została też zaopatrzona w cenny materiał dokumentacyjny¹² i warsztatowy¹³. W sumie konstrukcja pracy jest przejrzysta i nie budzi zastrzeżeń. W poszczególnych bowiem, bardzo z reguły obszernych rozdziałach mamy podział na wiele podpunktów.

W epoce pierwszej słusznie nacisk został położony na sprawy wewnętrzne oraz społeczno-gospodarcze, ówczesne bowiem Prusy jeszcze nie odgrywały poważnej roli w polityce zagranicznej. Natomiast w dwóch następnych okresach najwięcej dowiadujemy się o polityce zagranicznej, wojnach Fryderyka Wielkiego, jak też

¹¹ Co do epoki Fryderyka II, odsyłam do moich uzupełnień bibliograficznych w wyd. 4 mojej biografii Fryderyka Wielkiego (Wrocław 2006).

¹² Praca zawiera indeks osobowy i geograficzny, wykaz ilustracji, map i tabel, jak też tablice genealogiczne oraz – celowe – streszczenie niemieckie. Co do indeksu osobowego, który rejestruje także nazwiska badaczy, w przypisach występują drobne niekonsekwencje: niektórzy autorzy, dobrze znani (jak T. Carlyle, J. Chlebowczyk, E. Klein, W. Sombart i D. Willoweit) nie zostali uhonorowani imieniem, natomiast inni, mniej znani, z reguły takie pełne imię w indeksie posiadają. Czasami rozwiązania imion też nie są szczęśliwe: Cackowski to Stefan, a nie Stanisław. Czasami, wrywkowo, zauważyłem braki w indeksie, np. nazwa Fontenoy (s. 254) nie figuruje w indeksie geograficznym, gdzie natomiast zbytnią akrybią było powoływanie takich nazw jak Europa, Prusy i Niemcy.

¹³ Rzecz jasna, że mapy i tabele zawarte w pracy to ważny, często niedoceniany element warsztatu naukowego.

o polityce Prus wobec Polski. Należy jednak podkreślić, że w ramach epoki trzeciej znalazły się dwa rozdziały mające charakter opracowania rzeczowego dla całości epoki 1701–1806: są to rozdział IV epoki trzeciej o sprawach kościelnych i wyznaniowych, oraz rozdział V o kulturze w szerokim tego słowa znaczeniu. Dla całości dzieła ujęcie to jakby określiło pewne marginesowe potraktowanie zwłaszcza spraw kultury: rozdział ten liczy tylko 120 stron. Dla porównania, łącznie – ściśle ujmując – sprawy społeczno-gospodarcze dla trzech epok zajęły około 250 stron¹⁴. Nie przeczę, że jest to zjawisko częste w syntezach ogólnohistorycznych, wynikające nierzadko z braku fachowców, dla szeroko pojmowanego zjawiska kultury epoki, jak również wyraz z reguły niedostatecznego stanu badań. Do tej kwestii wrócę przy omawianiu spraw kultury. Ogółem epoka pierwsza to stron 163, druga 376, a trzecia (bez rozdziałów o wyznaniach i kulturze) stron 114. Jest to w zasadzie układ proporcji zrozumiały; może trochę więcej informacji przydałoby się o epoce pierwszej, ale generalnie takie ujęcie wątpliwości nie budzi.

Przechodząc do uwag o pierwszej epoce, przypomnieć trzeba, że czas długi koronacja w Królewcu, uważana (nawet przez Fryderyka II) jako wyraz próżności pierwszego króla, elektora Fryderyka III, dziś jest powszechnie traktowana jako pierwszy krok do wyłonienia się z elektoratu brandenburskiego państwa, które będzie aspirować do pozycji czołowej w Rzeszy, a następnie, za Fryderyka II, stanie się jednym z wielkich mocarstw Europy. Jeżeli Fryderyk I integrował posiadłości Hohenzollernów głównie swoim tytułem królewskim, to jego następcą, Fryderyk Wilhelm I (1713–1740), był rzeczywistym twórcą i pruskiego militarystyki, i pruskiej scentralizowanej administracji. Jego reformy wojskowe odegrały rolę zasadniczą: „Armia była dla niego od pierwszych dni rządów początkiem i końcem wszystkiego, z nią się identyfikował i utożsamiał. Doskonała armia i pełny skarbiec były w jego przekonaniu gwarantem wielkości domu Hohenzollernów i suwerenności państwa...” (s. 74). Warto jednak pamiętać, że do dziś w historiografii niemieckiej istnieje nurt, który stara się bagatelizować znaczenie militarystyki pruskiej, który tak tragicznie zaważył na losach Niemiec w XX w. Reformy ustrojowe i administracyjne Fryderyka Wilhelma I stanowiły na długo krok decydujący, praktycznie niemal po reformy Steina-Hardenberga stanowiły budowę silnego, biurokratycznego państwa absolutnego¹⁵.

W pracy także omówiono obszernie sprawę obowiązującego prawa i działalności wymiaru sprawiedliwości. Fryderyk Wilhelm I, zbliżony w tym do pietystów,

¹⁴ Pamiętać tu trzeba, że zarówno redaktor tomu Bogdan Wachowiak, jak i Zygmunt Szultka są nade wszystko zamiłowanymi badaczami spraw społeczno-gospodarczych.

¹⁵ Na s. 156 mojej książki (*Fryderyk Wielki*, wyd. 3) napisałem: „Absolutyzm biurokratyczny Fryderyka Wilhelma I osiągnął pod koniec rządów tego władcy prawdopodobnie nigdzie w ówczesnej Europie niespotykany sposób centralizacji decyzji, oraz ingerencji państwa w życie społeczne i gospodarcze”. Analiza autora w pełni potwierdza ten pogląd.

był propagatorem surowej moralności, walki o poprawę obyczajów ludności i – rzecz jasna – zwolennikiem surowej polityki karnej¹⁶. Warto tu dodać, że choć Fryderyk Wielki odszedł od koncepcji teokratycznej prawa, jednak jego pragmatyzm nie wykluczał (zwłaszcza w prawie karnym wojskowym) zdecydowanie surowej polityki.

Obumieranie systemu reprezentacji stanowych w prowincjach pruskich, jak też generalny problem dużej różnorodności terytoriów tego państwa mimo wysiłków centralizacyjnych, zajęły dużo miejsca w opracowaniu. Aspiracje stanowe szlachty, ciągle żywe (zwłaszcza w dawnym Księstwie Pruskim), po rządach Fryderyka Wilhelma I szans już nie miały. Natomiast w pierwszej połowie XVIII w., mimo polityki centralizacji, nadal sytuacja niektórych prowincji państwa znacznie się różniła. Liczne zaś nabytki terytorialne w epoce Fryderyka Wielkiego znów ponownie problem ten zaostrzyły. Przypomnieć tu warto, że właśnie Fryderyk II czuł się zmuszony powołać dla terytorium Śląska, włączonego do państwa pruskiego, odrębne ministerium (1742), które istniało przecież aż do początku XIX w.

Obszerny rozdział II omawia politykę gospodarczą państwa i jej rolę dla sytuacji ekonomicznej miast i wsi (s. 133–189) i jest pióra znawcy tej problematyki Zygmunta Szultki. Jak wiadomo, rozdziały takie, cenne dla każdego specjalisty epoki, nie są łatwe w lekturze, nie budzą też zazwyczaj zainteresowania szerszego kręgu czytelników. Autor zobrazował dokładnie problem rozwoju terytorium państwa, jego stosunki ludnościowe. Politykę państwa w tym zakresie charakteryzują dwa słowa: merkantylizm i kameralizm. Z pewnym uproszczeniem powiemy, że najważniejsze było aktywne bogacenie kraju we wszystkich kierunkach, ale nade wszystko – zgodnie z interesami skarbu państwa i jego celów – powodowało, iż *per saldo* niekoniecznie sami mieszkańcy Prus byli głównymi korzyściobiorcami sukcesów tej polityki. O bilansie aktywnej polityki popierania rozwoju przemysłu (manufaktury, handel zagraniczny, popieranie eksportu, ograniczanie importu), rolnictwa itd., ale głównie dla zapewnienia dochodów skarbu państwa, z jednej strony dla budowy silnej administracji i silnej armii, z drugiej zaś polityka tezauryzacji części dochodów, tak pisał historyk niemiecki, niepodważany o nadmierny krytycyzm wobec Prus: „Awans państwa pruskiego okupiony został wielkimi ofiarami z ludzkiego szczęścia, z tym, że ówczesnych pokoleń nikt się o owe ofiary nie pytał, lecz zostały one wymuszone surowością obu wielkich władców”¹⁷. Niewątpliwie z owych metod i ich skutków wyrosło mocarstwo pruskie, a także ów gloryfikowany model „pruskiego poddanego”, reprezentanta tzw. *cnót* pruskich, które były rezultatem zarówno polityki wychowawczej protestantyzmu (zwłaszcza

¹⁶ Znakomity znawca pruskiej historii prawa karnego E. Schmidt, *Einführung in die Geschichte der deutschen Strafrechtspflege*, wyd. 3, Göttingen 1965, s. 247, napisał: „Die theokratische Auffassung Friedrich Wilhelms I. vom Fürstenamt beseelte die Strafrechtspflege”.

¹⁷ C. Hinrichs, *Preußen als historisches Problem. Gesammelte Abhandlungen*, red. G. Oestreich, Berlin 1964, s. 56.

pietyzmu pruskiego), jak i surowej dyscypliny społecznej władców. Czy ten sukces był w skutkach publicznych sukcesem dla Prus, dla Niemiec, dla Europy, kwestia jest wielce dyskusyjna¹⁸.

Rozdział III pierwszej epoki o polityce zagranicznej Prus w latach 1701–1740 (s. 190–234) napisał Andrzej Kamieński i jest to przekonujące omówienie skomplikowanej, a zarazem nieudanej polityki pruskiej, głównie Fryderyka Wilhelma I, w obliczu wojen europejskich w pierwszej połowie XVIII w. Król pruski chciał wynieść korzyści z tej polityki, ale wahając się w sprawie twardego udziału zbrojnego w różnych sytuacjach, niczego konkretnego nie uzyskał. Był chyba zbyt mało finezyjny w dyplomacji, co sam w przestrodze dla swego następcy otwarcie napisał: „Strzeż się naśladować mnie we wszystkim, co się dyplomacją nazywa, bowiem na tym się nigdy nie mogłem wyznać” (s. 232). Ten brutalny autokrata-biurokrata, choć na pewno miał wiele zdrowego rozsądku, nie nadawał się do owej słynnej ówczesnej europejskiej tajnej dyplomacji.

W epoce drugiej rządów Fryderyka Wielkiego właśnie polityka zagraniczna aktywna i wojny wysuwają się siłą rzeczy na pierwszy plan. Ujął te kwestie także Andrzej Kamieński w dwóch rozdziałach (drugi z nich poświęcił wyłącznie sprawom polskim, często w historiografii światowej traktowanych marginesowo; łącznie te dwa rozdziały to 114 stron). Dodajmy, że schyłkowy okres polityki zagranicznej Fryderyka II, lata po 1772 do 1786 r., ujął rozdział III tej części pracy (dalsze 59 stron). W sumie więc otrzymaliśmy niemal monografię spraw wojennych i dyplomacji epoki Fryderyka Wielkiego, w której autor wykorzystał obficie bogatą literaturę przedmiotu i liczne, istotne źródła drukowane. W zasadzie źródła dyplomatyczne z XVIII w. zostały już przez kilka pokoleń badaczy dokładnie zbadane. Dla polskich spraw wszystko niemal co było ówczas dostępne na początku XX w. zbadał Szymon Askenazy, wielu badaczy niemieckich i austriackich. Polityka zagraniczna Hohenzollernów to pasjonujący obraz stałych właściwie starań o „nabywanie” różnych nowych terytoriów, do których wysuwali uprawnione lub nieuprawnione roszczenia prawne (Śląsk, Fryzja, Berg itd.). Jedyne co do późniejszych zdobyczy polskich Fryderyk Wielki nie miał właściwie żadnych uprawnionych roszczeń, co w niczym zresztą nie zmieniało jego polityki ustawicznej ekspansji. W europejskiej dyplomacji obowiązywała wyłącznie zasada racji stanu, a nie jakiegokolwiek prawne lub moralne zobowiązania. W swoim czasie podkreślałem, że władcy oświeconego absolutyzmu żadnej oświeconej polityki zagranicznej nie prowadzili, obcy był im zarówno pacyfizm, jak i zasada przestrzegania umów albo prawa międzynarodowego. Fryderyk II wywołał więc zarówno tzw. wojny śląskie, jak i najkrwawszą wojnę wieku, jaką była wojna siedmioletnia. Warto przypomnieć, że rywalizacja wielkich mocarstw u progu wojny siedmioletniej prowadziła do zmiennych konstelacji

¹⁸ W mojej próbie syntezy dziejów Prus wskazałem na ten problem w eseistycznie ujętym rozdziale o mentalności pruskiej. Inaczej nie daje się ująć tej trudnej źródłowo kwestii.

politycznych, które według Fryderyka II mogły zagrażać jego zdobyczom śląskim. Fryderyk II, chcąc jakby zapobiec przewidywanym wojennym kłopotom, sam wywołał wojnę (prewencyjną, nie ostatnią w dziejach niemiecko-pruskich), uderzając na Austrię i Saksonię¹⁹. Wojnę tę, mimo jej wysokich kosztów i niebezpieczeństw, formalnie wygrał, choć wiele nie zyskał, ale odtąd nikt nie mógł już kwestionować mocarstwowej roli Prus w Europie. Wielka sława Fryderyka Wielkiego jako wodza i króla to nade wszystko dzieje wojny siedmioletniej.

Sprawy polskie znalazły w recenzowanej pracy szerokie ujęcie, niezbędne choćby dlatego, że historiografia światowa nieraz traktuje je marginesowo i nieraz daleka jest od pełnej orientacji w tych sprawach. W ogłoszonej zaraz po II wojnie głośnej książce Władysława Konopczyńskiego znalazły się zasadnicze elementy tej polityki, choć czasami autor zbyt „polonocentrycznie” je komentował. Pisano o tym problemie wiele w okresie powojennym, by wspomnieć pracę Herberta H. Kaplana o polityce austriackiej, liczne rozważania Klause Zernacka, Emanuela Rostworowskiego oraz Michaela G. Müllera²⁰. Nadal przecież, jeśli chodzi o ostateczny problem rokowań petersburskich o realizację I rozbioru Polski (rozmowa księcia Henryka Pruskiego z Katarzyną II w styczniu 1771), jesteśmy skazani na niepełne i częściowo sprzeczne ze sobą źródła. Być może kiedyś w źródłach rosyjskich, do dziś nieprzebadanych w pełni albo nieujawnionych, znajdują się dodatkowe informacje, ale w tej chwili całościowe ujęcie spraw z lat 1764–1772 przez Andrzeja Kamieńskiego dobrze ukazuje moim zdaniem zręczną politykę Fryderyka II wobec elekcji w Polsce, reform Czartoryskich, a potem zwłaszcza wobec meandrowej dyplomacji barskiej, aż po definitywne decyzje rozbiorowe. Powtórzę tu swój pogląd, że jeśli, niewątpliwie bez zgody Rosji rozbioru by nie było, a polityka austriacka ułatwiała manewry pruskie, to przecież prawdziwym motorem ostatecznej decyzji, jak też głównym rzeczywistym beneficjentem sprawy były Prusy... Pieczołowita dokumentacja w tym rozdziale (jak i generalnie w całej książce) może zasługiwać na jeden zarzut: wolałbym czasami wyraziście wskazywać w przypisach na błędne stanowisko historiografii niepolskiej w wielu sprawach lub brak takiej orientacji, nie mówiąc o nieznamości polskiej literatury przedmiotu. Tu warto jednak dodać, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat częściowo zmienił się tu obraz, ponieważ „szkoła Klause Zernacka”, a więc tacy autorzy jak m.in. Michael G. Müller, Hans J. Bömelburg czy Karin Friedrich, dobrze wykorzystywali w swoich pracach również dorobek polskiej historiografii.

¹⁹ Por.: S. Salmonowicz, *Fryderyk Wielki*, wyd. 4, s. 76: „Fryderyk II swoje agresywne wystąpienie w wojnie siedmioletniej uzasadniał, jak wiadomo, argumentem o konieczności obrony Śląska przed agresją i w związku z tym najechał na dwa kraje (Saksonię i Austrię), wywołując wojnę na trzy fronty, wojny, której tak śmiertelnie się obawiał, że nie widział innej możliwości jej uniknięcia, jak podjąć samemu inicjatywę jej rozpoczęcia...”.

²⁰ Przed laty zestawiałem argumenty za główną lub uboczną rolą Prus w dziele I rozbioru w artykule *Friedrich der Große und Polen*, „Acta Poloniae Historica” 1982, vol. 46, s. 13–95.

Rozdziały następne (pióra Zygmunta Szultki) obrazują sprawy wewnętrzne epoki Fryderyka II, dzieje gospodarki, społeczeństwa, a także stosunki ustrojowo-prawne. Podkreślić mogą tylko kilka istotnych akcentowanych wątków: kontynuacja dynamicznej polityki demograficznej, kolonizacyjnej, ale i doktryny merkantylistycznej, z czasem częściowo już może przebrzmiałej, jaka przeważała w polityce wewnętrznej Fryderyka II. Łączył on tendencje typowe dla każdej monarchii absolutnej z niektórymi wątkami myśli oświecenia. Co do polityki kolonizacyjnej (zwłaszcza w Prusach Królewskich po I rozbiórce) akcentowałbym może silniej częste pozorne sukcesy polityki kolonizacyjnej, bardzo kosztownej, nieraz opieranej na sfałszowanych statystykach. Rozważania demograficzne autora, w tym wiele tabel szczegółowych, zasługują na uznanie. Opisując niektóre istotne grupy ludności, autor słusznie, wbrew niektórym autorom niemiecko-żydowskim, ocenił krytycznie cyniczną politykę ekonomiczną Fryderyka II wobec Żydów²¹. Przy omawianiu spraw etniczno-językowych może szerzej należało spojrzeć na problem narastania roli ludności polskiej w monarchii pruskiej od 1740 r.²² Szczegółowe rozważania o gospodarce i społeczeństwie autor poruszył na s. 469–551. Trudno tu nie pochwalić wiedzy źródłowej autora (zwłaszcza co do spraw Pomorza Zachodniego) i jego wysiłku. Powstaje problem, czy to nie wykracza czasami poza ramy syntezy? Mamy tu, nieuniknione, pewne nawroty do wątków z poprzedniego rozdziału. Być może lepszej konstrukcji nie udało się stworzyć. Wypowiadałbym się jednak w wielu momentach tej lektury za ewentualnością odsyłania (także w następnych częściach tomu) w danym momencie do innego akapitu książki, co pozwoliłoby jednak na eliminację pewnych powtórzeń, czasami niezbędnych dla zrozumienia tekstu, czasami może zbyt rozbudowanych. Zabrakło mi jednej rzeczy, istotnej dla czytelnika, zwłaszcza niefachowca spraw gospodarki: rozdziały IV i V, które ze sobą ściśle się łączą, wymagałyby może kilku słów ogólnego podsumowania.

Zygmunt Szultka jest również autorem rozdziału VI, w którym przedstawił stosunki ustrojowe i prawo w państwie Fryderyka II. Zastanawiałem się, czy jednak nie byłoby lepiej tym rozdziałem poprzedzić sprawy społeczno-gospodarcze, skoro rozdział VI ukazuje, jakie były możliwości ingerencji państwa w życie społeczne *sensu largo*. Należy podkreślić, że autor dobrze ukazał proces autokratycznych

²¹ Zupełnie niedawno ukazała się obszerna monografia T. Schenka, *Wegbereiter der Emanzipation? – Studien zur Judenpolitik des „aufgeklärten Absolutismus“ in Preussen (1763–1812)*, Berlin 2010, która źródłowo potwierdza zarzuty wysuwane przeciw Fryderykowi II; por. moja recenzja tej książki: „Acta Poloniae Historica” 2010, t. 102, s. 189–197.

²² Koreluje z tym problem opinii niemieckich o Polakach, a zwłaszcza problem szeroko w XIX w. rozpowszechnionych opinii krytycznych Fryderyka II na ten temat; por.: S. Salmonowicz, *Fryderyka Wielkiego opinie o Polakach*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 1, s. 103–111, a ogólnie por.: *idem*, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy, opinie – stereotypy (1697–1815)*, Olsztyn 1993.

rządów Fryderyka II, który nawet główne organa kolegialne odziedziczone po ojcu (takie jak Generalne Dyrektorium) osłabiał, tworząc ciągle nowe struktury, bezpośrednio tylko zależne od króla²³. Prowadziło to nieuchronnie, zwłaszcza wobec starzenia się władcy, do pewnego chaosu w rządach państwem. Słusznie autor stwierdził w konkluzji: „Taki system miał więcej wad niż zalet i prowadził do nieuniknionego kryzysu państwa. Fryderyk II mankamenty dostrzegał i nawet doradzał innym, jak je eliminować. Niezmiennie jednak wierzył w swoją nieomyślność i dlatego nie przyjmował żadnych rad” (s. 558). Na uwagę zasługują także pkt. 3–4 rozdziału, które podsumowują zarówno poglądy społeczno-polityczne Fryderyka II, jak i praktykę jego rządów. Jak już wspominałem, autorzy dzieła w sposób zasadniczy nigdzie nie ustosunkowali się do kwestii dość zasadniczej, tj. problemu oświeconego absolutyzmu w Prusach, formy ustroju nie wolnej oczywiście od sprzeczności²⁴. W zasadzie z pewnej liczby wzmianek wynika, że autorzy przyjęli, iż Fryderyk Wielki był władcą oświeconego absolutyzmu. Na s. 579 Zygmunt Szultka napisał dosłownie: „Fryderycjańska koncepcja państwa do końca bazowała na teorii prawa naturalnego oraz oświeceniowej ideologii państwa”. Tak więc w zasadzie nie ma sprzeczności w poglądach między nami, ale wolałbym zdecydowane podkreślenie, że jeśli z jednej strony absolutyzmu oświeconego nie można „absolutyzować”, jak to czynili niektórzy autorzy niemieccy lub rosyjscy (wielbiciele Katarzyny II), tak też, z drugiej strony, nie można, jak to czyniła szkoła Alberta Soboula we Francji, negować ogromnej roli modernizacyjnej Fryderyka Wielkiego oraz Józefa II. Sprzeczności niewątpliwie rosły, właśnie w ramach tej polityki modernizacyjnej, co ostatecznie doprowadziło do kryzysu, rozwiązanego jednak nową modernizacją Prus – reformami vom Steina-Hardenberga.

Epoka trzecia, lata 1786–1806, to dzieło głównie dwóch autorów: Grzegorza Kucharczyka i Zygmunta Szultki. Pruska polityka zagraniczna w tych latach była nade wszystko określona problemem polskim oraz sprawą stosunku do Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Minister Hertzberg chciał rozwiązać problemy polskie poprzez nowy podział ziem polskich między mocarstwami, z zostawieniem jednak istnienia niepodległej Polski, jeśli przyjmie żądania pruskie. Rodziło to polskie złudzenia w latach 1788–1791. Sprawy te można uznać już za dobrze znane od strony polskiej historiografii. Polityka wobec Francji, także niewolna od sprzeczności, doprowadziła kolejno do interwencji zbrojnej w 1792 r., do wycofania się z koalicji antyfrancuskiej pokojem w Bazylei (1795), który był w istocie rezultatem udziału zbrojnego Prus w walce z insurekcją kościuszkowską i III rozbioru Polski. W su-

²³ „Instytucje zastępował więc geniusz króla, jednakże geniuszu nie można zinstytucjonalizować”; S. Salmonowicz, *Fryderyk Wielki*, s. 150.

²⁴ Najpełniej w tej sprawie na tle ogólnoeuropejskim wypowiedziałem się w artykule *Czy istniał oświecony absolutyzm w Europie XVIII wieku?*, w: *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*, red. H. Olszewski, Poznań 2002, s. 333–346.

mie Prusy wzbogaciły się tą polityką zarówno na zachodzie Rzeszy Niemieckiej, jak i kosztem upadającej Polski: tylko terytoria polskie zaanektowane przez Prusy w wyniku trzech rozbiorów stanowiły niemal połowę całego terytorium pruskiego (łącznie 145 000 km²), a ludność polska na Śląsku, na Pomorzu, w Wielkopolsce i w centrum ziem polskich, z Warszawą włącznie, liczyła około 40% całej ludności. Po 1795 r. Prusy dążyły głównie do zachowania neutralności w Europie i konsolidacji zdobyczy polskich, co się okazało bardzo trudnym zadaniem. Ciągłe jednak panowała w Berlinie tradycja znakomitej armii pruskiej, co skłoniło Prusy, liczące na potężnego sojusznika rosyjskiego, do kolejnej wojny z Francją w 1806 r., która miała się zakończyć druzgocąca ich klęską.

Rozdział II to opis kryzysu wewnętrznego państwa pruskiego i problem prób reformy ustroju. Należy tu przypomnieć, że wkrótce po śmierci Fryderyka II, pod rządami nieudolnego Fryderyka Wilhelma II, zaczęła się w Prusach polityka odejścia od oświecenia, która nabrała zdecydowanego charakteru w związku z wydarzeniami rewolucji francuskiej: nowa polityka wyznaniowa, cenzuralna. Także w czasach rządów jego następcy, Fryderyka Wilhelma III (od 1797), władcy mającego chwiejne poglądy, do głosu dalej dochodził pruski konserwatyzm, łączący interesy protestantyzmu, militarystyki i ziemiaństwa pruskiego. Narastały rozmiary kryzysu finansowego państwa z jednej strony, a sprzeczności społeczno-gospodarcze z drugiej, wynikające z poprzedniej dynamiki fryderycjańskiej, która jednak nie zrealizowała zasadniczej reformy stosunków wiejskich. Oświecona biurokracja pruska, która zachowała pewne pozycje, szukała nowych rozwiązań ustrojowych i społecznych. Państwo straciło jedyny silny czynnik centralizujący rozbudowaną biurokrację, jakim była osobowość Fryderyka II. W tych latach pojawili się jednak na scenie pruskiej ludzie, którzy realizowali reformy od 1806 r.: vom Stein oraz von Hardenberg, jak też późniejsi reformatorzy pruskiej armii: von Scharnhorst i von Boyen. W pewnym stopniu podzwonnym epoki fryderycjańskiej, wprowadzonym jednak z ważnymi zmianami, była wielka pruska kodyfikacja prawa – Powszechne Prawo Pruskie Krajowe, ostatecznie wprowadzone dopiero w 1794 r., nie bez wpływu spraw polskich. Obszerne omówienie tej kodyfikacji (s. 707–716) uważam za cenne dla historyków, gdyż – jak często się zapomina – gros przepisów tej kodyfikacji obowiązywało w państwie pruskim przynajmniej do połowy XIX w., a wiele aż do XX w.²⁵ Również omówienie ustroju odrębnego ziem polskich pod władzą pruską jest celowe. Zabrakło mi tu może tabeli lub mapki administracji pruskiej ziem polskich po II i III rozbiorze.

²⁵ Wśród licznych ech rocznicy Pruskiego Landrechtu wspomnieć trzeba zbiór rozpraw kładących nacisk na jego rolę w XIX w.; por.: *Das Preußische Allgemeine Landrecht. Politische, rechtliche und soziale Wechsel- und Fortwirkungen*, wyd. J. Wolff, Heidelberg 1995. O prawie karnym Landrechtu istnieją moje szczegółowe opracowania, które pozwalają zrozumieć granice Fryderykowego oświeconego humanitaryzmu.

Rozdziały IV i V tej części pracy mają charakter, jak wspomniano, generalny, dotyczą całego XVIII w. Rozdział IV, zatytułowany: „Stosunki wyznaniowe i kościelne w Prusach w XVIII w.” (s. 745–788), opracował Zygmunt Szultka, który miał zadanie ułatwione dzięki bardzo obszernej niemieckiej historiografii kościelnej, choć głównie dotyczącej problemów kościołów protestanckich. Autor obszernie omówił – i słusznie – ogromną rolę petyzmu, nurtu religijnego odnawiającego luteranizm zarówno nowymi formami religijności, bardziej „ludowej”, jak i ogromnym naciskiem na moralność wiernych, sprawy obyczajowe i życia codziennego: „Ekskluzywnej doktrynie ortodoksji luteirańskiej przeciwstawiano religijne przeżycie wewnętrzne, serce i purytańską ascezę” (s. 748). Petyzm odegrał ogromną rolę, budując mentalność typowo pruską, a z czasem prowadził walkę z oświeceniem. Armia pruska została już przez Fryderyka Wilhelma I oddana jakby pod dozór pastorów – pietystów. Fryderyk II, który nie cierpiał „religianctwa”, umiał jednak docenić rolę religii dla państwa pruskiego. Wobec katolików, podległych władzom spoza państwa pruskiego, był zawsze ostrożny i chciał ją kontrolować, zwłaszcza na terytoriach polskich. Papieże, *nolens volens*, często ustępowali władcom pruskim. Polityce represyjnej po wojnie siedmioletniej na Śląsku wobec Kościoła katolickiego autor poświęcił wiele uwagi: Fryderyk II i jego następcy prześladowali, a zarazem przejmowali władzę nad Kościołem katolickim na ziemiach polskich, zwłaszcza na Pomorzu. Polityka antykatolicka prowadziła także do sukcesów germanizacji, choć formalnie nie było to jej głównym celem. Opiewana w Europie tolerancja religijna Fryderyka II dotyczyła pewnej swobody myślenia, ale nie roli społecznej, politycznej i ekonomicznej poszczególnych wyznań. Stąd się wzięła polityka istotnych dyskryminacji wobec Kościoła katolickiego, jego więzów watykańskich, austriackich i polskich. Problem statystyki wyznaniowej państwa pruskiego w poszczególnych epokach sprawia wiele trudności. Przeważały kościoły protestanckie, choć na niektórych terytoriach, również niemieckich przyłączanych do Prus, mieszkała ludność katolicka (hrabstwo Lingen, Geldria). Autor przyjął, że przed 1740 r. katolicy stanowili zaledwie 6–7% ludności. U progu XIX w. sytuacja była już zdecydowanie odmienna: protestanci stanowili około 57% ludności, a katolicy prawie 40%. Inne drobne mniejszości religijne, takie jak Żydzi, nie odgrywały większej roli pod względem liczebności.

Zadanie Dariusza Łukasiewicza było może najtrudniejsze, skoro w Rozdziale V („Pod znakiem oświecenia: kultura umysłowa, materialna i obyczajowa w Prusach XVIII w.”) na zaledwie 120 stronach musiał ująć tak skomplikowany szeroki temat dla całego XVIII w. W moich uwagach poruszę niektóre tylko kwestie, które mogły zostać lub musiały być szerzej rozważone. W uwagach wstępnych autora zabrakło mi podkreślenia, że Prusy przecież kulturowo były nade wszystko krajem niemieckim i protestanckim, że sytuację zmieniły dopiero częściowo rozbiory Polski, ale nadal dominująca była kultura niemiecka. Ten trudny problem stosunku kultury pruskiej do niemieckiej stale wracał. Sprawy oświaty, zwłaszcza dla końca

XVIII w., są autorowi dobrze znane. Podkreśliłbym tu może silniej rolę pietyzmu dla oświaty ludowej. Można zresztą było odesłać do uwag w innej części pracy o pietyzmie (na s. 750–754). Generalnie odczuwa się niedosyt, jeśli chodzi o sprawy z pierwszej połowy XVIII w., m.in. takie jak np. istotna rola hugenotów francuskich, jak problem roli ośrodka wczesnooświeceniowego w Lipsku (Gottsched) dla oświecenia w Prusach²⁶. Autor napisał o roli kameralistyki dla życia pruskiego. Należało tu dodać, że jeśli tzw. kameralistyka miała znaczenie głównie dla spraw ekonomicznych, to wyłonione z niej już pod koniec XVII w. nauki policyjne odgrywały ogromną rolę dyscyplinującą społeczeństwo²⁷. Osobiście żałuję, że autor swój mimo wszystko dość obszerny rozdział podzielił tylko na wątki merytoryczne w podpunktach, a nie podjął próby, w uwagach może ogólnych, wyraźnego zarysowania pewnych epok: koniec bardzo widowiskowy epoki baroku pod rządami Fryderyka I, mieszane z tym początki oświecenia, aż po połowę wieku, a następnie wielka epoka fryderycjańska oraz kryzys tej epoki i początki reakcji romantycznej po śmierci Fryderyka Wielkiego²⁸. Obszerne omówienie spraw nauki i uniwersytetów zasługuje na uznanie. Broniłbym przecież nazbyt ostro (s. 816) ocenionej roli ówczesnej Berlina (choć nadal bez uniwersytetu był ośrodkiem nauki za Fryderyka Wielkiego)²⁹ oraz chyba niedocenionej roli Królewca, której nie sposób pod koniec wieku sprowadzić tylko do osoby Kanta³⁰. Do niektórych tych kwestii autor wró-

²⁶ Por. m.in.: *Friedrich II. und die europäische Aufklärung*, red. M. Fontius, Berlin 1999, a także istotną monografię pełną erudycji: P. Bahners, G. Roellecke, *Preußische Stile. Ein Staat als Kunststück*, Stuttgart 2001. Dla roli ogólnoniemieckiej kultury, ale także istotnej dla prowincji wschodnich Prus, istnieje obszerna literatura. Jak już wskazałem, autorzy książki jakby nieco zlekceważyli rolę hugenotów francuskich dla państwa pruskiego, a także ich rolę dla nauki i kultury; por. zwłaszcza: M. Magdelaine, R. von Thadden, *Le refuge hugenot*, Paris 1985, oraz: P. Savage, *Berlin und Frankreich 1685–1871*, Berlin 1980.

²⁷ Por. omówienie badań niemieckich w tym zakresie w moim artykule *Niemieckie Ordynacje Policyjne (XVI–XVIII wiek). Uwagi o sytuacji badawczej*, „Czasy Nowożytne” 2010, t. 23, s. 151–178.

²⁸ Raczej należało tu szerzej wykorzystać prace wybitnych germanistów francuskich, zajmujących się właśnie epoką 1786–1815; oprócz cytowanego przez autorów H. Brunshwiga także przywoływaną już monografię R. Ayraulta oraz prace J. Droza o narodzinach romantyzmu w Prusach.

²⁹ Zabrakło mi tu opisu roli berlińskiej Akademii Nauk, kierowanej głównie przez uczonych francuskich.

³⁰ Królewiec pozostał wyraźnie niedoceniony jako ośrodek kulturalny w czasach Kanta, ale i filozofa Johanna G. Hamanna i jego kręgu, dziś w badaniach bardzo eksponowanego, podobnie jak i rola u progu XIX w. wybitnego ekonomisty Christiana J. Krausa (1705–1807), reprezentanta już klasycznej ekonomii liberalnej, uważanego dziś za nauczyciela grupy pruskich biurokratów reformatorów u boku vom Steina. Do uwag o sprawach kultury w prowincjach pruskich należało może szerzej eksponować nie tylko Pomorze Zachodnie, lecz także Pomorze Wschodnie; por. m.in. moje prace: *Königsberg, Thorn und Danzig. Zur Geschichte Königsbers als Zentrum der Aufklärung*, w: *Königsberg und Riga*, red. H. Ischreyt, Tübingen 1995, s. 9–28, a także: *Rozkwit oświecenia na Pomorzu Wschodnim (1750–1793)*, „Wiek

cił, omawiając życie intelektualno-literackie. Chwaląc jednak uwagi o roli Halle, trzeba podkreślić, że ogólna kultura intelektualna epoki została nieco zawężona. Trudno bowiem filozofa Mendelsohna ujmować tylko w ramach kultury literackiej epoki. Także Lessing był kimś więcej dla oświecenia niż tylko literatem. Dla spraw ogólnej, także obyczajowej kultury społeczeństwa zabrakło mi spojrzenia na rolę wychowawczą ludzi oświecenia, rolę tzw. czasopism moralnych. Niektóre z nich, choć nie ukazywały się w Prusach, także wywarły wpływ na Berlin i Królewiec³¹. Słuszną wzmiankę o salonach berlińskich chętnie bym uzupełnił jednak stwierdzeniem, że salony owe były nie tylko wyrazem emancypacji intelektualnej kobiet, lecz także emancypacji asymilującej się oświeconej burżuazji żydowskiej (Henrietta Herz, Rahel Levin, Dorothea Veit i Karolina Schlegel, jedyna nie-Żydówka w tym wyliczeniu)³². Zdaję sobie sprawę z tego, że wielu wątków autor nie mógł uwzględnić z braku miejsca, ale sądzę, iż wskazanie pewnych uzupełnień jest dla czytelnika celowe³³. Życie codzienne, temat rzeka, tylko zostało zaakcentowane (s. 883–895), ale nie miałbym o to do autora pretensji. Ciągłe w tej kwestii jesteśmy w badaniach skazani na ustalenia cząstkowe. Słusznie natomiast w osobnym pkt. 10, którego w żadnym ogólnym opracowaniu niemieckim się nie znajdzie, omówił autor sprawę kultury polskiej w Prusach do 1806 r. Nie zgodziłbym się jednak z poglądem, że polskie życie kulturalne w Prusach zaczęło napotykać większe przeszkody dopiero „u schyłku XIX w.” (s. 896). Jeżeli przyjmiemy, że polityka Bismarcka od lat siedemdziesiątych XIX w. to już schyłek wieku, to gotów byłbym się zgodzić, choć polityka językowa na Mazurach już po 1815 r., albo polityka von Flottwella w Wielkopolsce po 1831 r., to jednak nie schyłek wieku... Otto von Bismarck, o czym często się zapomina, wielokrotnie – choć Prusy były od lat pięćdziesiątych formalnie państwem konstytucyjnym i praworządnym – w stosunku do ludności polskiej i Kościoła katolickiego owe zasady brutalnie łamał.

Rozdział o kulturze zawierał kilka uwag zamykających rozważania, co uważam za cenne. Kultura pruska w XVIII w., przynajmniej do 1793 r., była nade wszystko

Oświecenia” 2003, t. 19, s. 11–42. Do sprawy roli literatów pruskich na ziemiach polskich u progu XIX w. por. także mój artykuł *Niemieccy jakobini w Toruniu w latach 1793–1795*, w: *Ludzie, kontakty, kultura XVI–XVIII w. Prace ofiarowane Profesor Marii Boguckiej*, red. J. Kowecki, J. Tazbir, Warszawa 1997, s. 134–139.

³¹ Por. znakomitą monografię roli moralizatorskiej oświecenia: W. Martens, *Die Botschaft der Tugend*, Stuttgart 1971.

³² Pragnąłem kiedyś napisać monografię berlińskich salonów, ale nie stało czasu; por. jednak: S. Salmonowicz, *Caroline Michaelis-Böhmer-Schlegel-Schelling (1763–1809), oświecona emancypantka i romantyczna heroina. Próba charakterystyki*, w: *Literatura – historia – dziedzictwo. Prace ofiarowane prof. Teresie Kostkiewiczowej*, Warszawa 2006, s. 322–329.

³³ Por. moje pesymistyczne uwagi ogólne: *Czy nadal Polonica non leguntur?*, w: *Vetera novis augere. Studia i prace dedykowane Profesorowi Waclawowi Uruszczakowi*, red. S. Grodziski i in., Kraków 2010, t. 2, s. 909–918.

niemiecko-protestancka, ale też zawsze, zwłaszcza w dziedzinie tzw. kultury wysokiej, związana bezpośrednio z trendami ogólnoniemieckimi.

Moje dość obszerne uwagi wynikają zarówno z rangi omawianego dzieła, jak i jego rozmiarów, choć oczywiście nie sposób było streszczać wywody autorów. Pewna liczba wątpliwości lub uzupełnień, które nie podważają wysokiej oceny publikacji, wynikała również z faktu moich zainteresowań tą problematyką. Rzecz jasna, że wobec obecnego spadku czytelnictwa publikacji historycznych, jak też trudnej sytuacji wielu bibliotek, trudno liczyć na drugie wydanie dzieła. Uważam jednak, że jego w miarę szczegółowe omówienie może służyć każdemu historykowi podejmującemu problematykę pruską, który powinien, o czym dziś się raczej nie pamięta, studiować nie tylko ważne monografie i syntezy, lecz także zapoznać się z ważniejszymi recenzjami tych dzieł. Należałoby również liczyć się z tym, że wiele ustaleń tej książki, zwłaszcza co do spraw polskich, wielu kwestii gospodarczych, jak też polityki zagranicznej Prus, powinno znaleźć echo w historiografii niemieckiej. Nie jestem tu jednak nadmiernym optymistą, bo, choć w RFN tłumaczy się chętnie każdą książkę o Prusach napisaną po angielsku, to polskie publikacje, nawet w językach światowych, mają zazwyczaj skromny zasięg czytelniczy.